307.

Rękopis Ludwika Osińskiego

N.° 6140

Kantata

i

Hymn o Radości

Kantata na Cześć Cesarza i Króla Alexandra I.^{go} (Ks. 10–11–12) śpiewana w Teatrze Narodowym w Warszawie

Śpiew.

Matki króla naszey Pani
Niesie imię dzień dzisieyszy,
Jakiż pienia nieść iey w dani
Czem święcić dzień naypięknieyszy?

Chor

Ach radości tylko pienia
Godne dzisiay uwielbienia.

Niech się tobą upoiemy
Stań radości między nami
W tenczas kiedy cię czuiemy
Porównamy się z bogami.

Śpiew.

Radość od swiatła do cnoty
Od spoczynku do pracy leci
Od nauki do prostoty
Od starców spieszy do dzieci.

Dziecka służy w niewinności
W tkliwych czuciach w młodym wieku
Pośród pracy w męzkie gości
Przy zasłudze w późnym wieku.

Chor.

Ach radości tylko pienia
Godne dzisiay uwielbienia.

Deklamacya (z muzyką)

Aby na ziemi świadczyła o Bogu,
Zstępuie radość z Niebieskiego progu —
Bóstwo przemienne polotne,
A iako Zefir swobodne,
Odwiedza mieysca stokrotne;
Któreby, iey były godne. —

W iey oczach widać pogodę sumienia,
Niewinność różą twarz iey zarumienia;
Szczerość zwiastuie w przyiacielskiem kole,
W nieszczęściu męstwo cechuie na czole,
Nad zbiegłym wiekiem w żalach się niekwili,
Ufa przyszłości i używa chwili. —
Męstwo nieztomne wywyższa nad ludzi,
Szlachetne czucia ku Bogu unoszą;
Lecz czysta radość, którą cnota budzi
Równa się z Boską roskoszą. —

Naiąc

Staiąc przy cnocie męstwie i rozumie,
Do wieńców chwały kwiatów dobrać umie. +.
Młodzieńcom róże przy liliach dzieli,
Z laurami godzi bluszcz syna Semeli, +
Z cierniami walki kwiat nadziei spoi, +
I kłosy pray bławatami stroi.— +
Ten komu ona nachyla swey czary,
Pić w napoiu nektary.

Chor.

Niech się z tobą upoiemy &c.

Deklamacya /: z muzyką :/ /: B gdy kotły :/

Ale zamilczcie o ziemskie pienia!—
Cóż to za iasność! niebieskie odgłosy!
Patrzcie!— za nocą przez nadziemskie niwy
Na wozie tryumfalnym dąży dzień szczęśliwy:
n. c. p. Bławatem w koło usłane niebiosy,
Krąży w blasku korona światowładney chwały,
Nektar ofiarny pryska w kroplach rosy,
I złote wieńce padaią na skały—

Już

m. Już — iuż Niebo odemknięte
Zstępuie Bóstwo radości święte —
n. p. Opadayciè ziemskie chmury!
Czui iuż ożywność iey promieni dzielnych —
m. Biycie o serca śmiertelnych!
Niebieskich głosów za nią zbliżaią się chóry —
Już się spuszcza w nasze progi
Iey świątłości urok błogi;
Już się na każdego twarzy,
Roskosznie żarzy.

Chór.

Powitay nasza bogini!
Już serca tobą przeięte;
Powitay w naszey świątyni,
Czuiemy siły twe święte.

Deklamacya

Vide pa 7.

Deklamacya.

Krótki pobyt radości w śród śmiertelnych progów,
Trawi się iak błysk, znika iako strzała, —
Czemby się ludzie różnili od Bogów,
Gdyby tu skrzydeł nie miała?
W przelocie tylko wieńcem nas potrąca,
W krainie czasu długo nie postanie,
Obudzi — iuzci w górze iaśniejąca
Wskaże wieczne swoie mieszkanie. —

Precz starcze! który ścigasz z tego świata,
Skąpe godziny i lata;
Niech na godziny, miesiące,
Rachuba twoia roki podziela;
My liczem chwile życie daiące,
Chwile zasług i wesela.
Prowadź na twoiey łodzi śpiewaiące grono!
Widziemy, gdzie ty dążysz — na wieczności łono.

Nawet

Deklamacya

Uszedł rok stary, a na iego tronie,
Już zasiadł młodzian z iaśniejącą twarzą;
Wieniec radości ozdabia mu skronie,
Niesie czém Nieba ludzkie plemię darzą. —

Ten uśmiech pewno zwodniczym nie będzie,
Wypełni mierne serc prawych życzenia:
Bo czas polotny w niewstrzymanym pędzie
Darów zasługi i pracy nie zmienia. —

Szczęsny młodzieńcze, niechay z twoiey ręki,
Ziemia czerpa obfitość, piękność nowe wdzięki,
Nadzieie prac rólniczych buynym uwieńcz kłosem,
Czuway nad niestałym losem,
By się człowiek na twoią niewierność nie żalił,
I miarkując swe żądze, troski ich oddalił. —

Potęga czasu ściga z tego świata,
Skąpe godziny i lata —
Niech na godziny, miesiące,
Rachuba twoia roki podzieła;
My liczmy chwile życie daiące,
Chwile zasług i wesela. —

Nawet do ciemney iey bramy
Swiatło wszyscy dążyć mamy—
Tu iest nieśmiertelność druga
Bo iest miłość i zasługa.

Lecz twoia bytność radości Bogini,
Jak każdą chwilę, chwilą Nieba czyni,
Tak i wieczności iest razem
I zakładem i obrazem.

Radości! przebyway z nami,
W czystych cię cnotach uczci ludzkie plemie;
W twoiem objęciu, z twoiemi łzami,
Ukochamy całą ziemię.

Chór.

Matki króla naszey Pani
Nosi imie dzień dzisieyszy;
Radość dla niey nieśmy w dani
Tem święćmy dzień naypięknieyszy.

Deklamacya
do Kantaty na dzień urodzin Nayiaśnieyszego Pana.

Z tamtąd, gdzie wschodnie iaśnieią promienie
I z tąd, gdzie lodem ziemia okowana;
Wielbione imie i Oyca i Pana
Ciśnie się w niebios sklepienie —
Radości ubóstwia dzień błogiey pamięci,
Gdy wdzięczność cnotę przy potędze święci;
Bóstwa obradu dosięga
Złączona z cnotą potęga —
Rycerstwem iego zmużona iuż chwała
Zdziwioney ziemi głosić ię przestała;
Słowiańskich ludów tysiące,
Marsowem tchnieniem dyszące,
Nowe czasowi gotuią brzemię
Pod którem korny zdziwi przyszłe plemie —
Lecz przed prawdziwey wielkości obliczem
I cuda boiów są niczem.
On wiek dzisieyszy piastuiąc na łonie
Zdobnieyszym kwiatem wieńczy iego skronie
Tak go zostawi krainom przyszłości,
Dla wzoru tronom, dla ludu zazdrości —

Ledwo krwi skrzepłey rozpuszczone lody
Wsiąkła przerażona ziemia,
On wiąt ludy w swięty tańcuch zgody
I pokoy w kłosach chwałę mu rozplemia

Jako Fenix w blasku chwały
Z popiołu wzniesione grody
Jego wielkością powstały.

Brzegi morzem rozdzielone
Dziś węzłem iego spoiły się ławy,
Wody północy zdziwione
Niosą nieznane im nawy,
I dzikie wiatry oswoione nagle
Pędzą słowiańskie i sosny i żagle.

Gdzie w głuchych stepach dziki wystraszono
Dziś wół cierpliwy w iarzmo kark podaie,
Ziemia z pokarmem odchyliła łono
Gwar nowych ludów powtarzaią gaie.

Równie z toni Oceanu
Mocą ukrytą w Neptuna trójzębie
Wyspy nad morskie występuią głębie
Kłosiste czoło nachylaiąc Panu —

Gdzie mężny Scyta niedawnemi czasy
Surową zimą i boiem stwardziały
Z żywiołem idąc w zapasy
W sile samey szukał chwały;
Dziśiay od Dniępru do zimnego morza
Zwiastuiąca oswiatę rozpostarta zorza.
Lud wolniey czoło podnosi,
Czuie się człowiek człowiekiem,
Dziatwie szczęśliwey Alexandra wiekiem
Zbliżone swobody głosi.
Iego cnotami Polak ocalony
Goi poniesione blizny
Słodkiem imieniem Oyczyzny.
A gdy ludów miliony
Wzniosą dla niego pamięci świątynię;
Niewygasła wdzięczność Lecha
Ja rodu iego niezatarta cecha
Z imieniem Alexandra na wieki niech słynie.